

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Euzebiusza, Alb.
Jutro Łazarza, Floryana

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 8 7 zachód 3 44
Dziś wschód księżyca 12 39 zachód 2 55

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Polacy na tułaczce.

(Wat.) „Dziennik Kijowski” zamieszcza następującą korespondencję z Samary: „Nigdy jeszcze Samara nie gościła tyle obcych przybyszów, co teraz; są to Polacy, Litwini, Żmudzini, Łotysze i Estończycy, oraz sporo obcych poddanych.

Tutejsza kolonia polska serdecznie zajęła się losem wygnańców z Polski, oraz Polaków obcych poddanych. Życie polskie skupia się około kościoła i proboszcza, księdza Ignacego Lapszyca. Zaczyna ten służyć Boży, zorganizował tu szybko doraźną pomoc dla zbiegów. Darzy on każdego co się doń zwraca, nie tylko zapomogą, radą, ale i dobrem słowem, co wiele znaczy. Stoi on na czele tutejszego Towarzystwa Dobroczynności, które się gorliwie krząta około przyścia z pomocą tułaczom. Przy kościele utworzył się Komitet Polski z wydziałami: pośrednictwa pracy, wyszukiwania zaginionych rodzin, pomocy prawnej i t. d. Jest już otwarta szkoła polska dla zbiegów, w której korzysta już obecnie około 200 dzieci. Wkrótce też otwarta zostanie nowobudująca się szkoła przy kościele, obliczona na 400 dzieci. Będą zmiany, w każdej po 100 dzieci. Również przy kościele otwarty jest lazaret dla rannych żołnierzy Polaków, utrzymywany kosztem Towarzystwa Dobroczynności. Zajęto się już także, w porozumieniu z miejskim komitetem, kwestią przygotowania ciepłego ubrania i obuwia dla tułaczy polskich. Dla przybywających wysiedleńców Polaków wynajęto gmach po byłym cyrku. Prócz Komitetu Polskiego gorliwie zajmują się zbiegami komitety: miejski, ziemski, łotewski i litewski. Przy komitetach są biura pracy, gdzie wygnańcy z łatwością otrzymują miejsca w fabrykach, tartakach, a kobiety zaś miejsca domowe. O wiele gorzej jest inteligencji poszukującej pracy, gdyż obecnie jest tu, przepełnienie nauczycielek, biuralistek, tak, że o posadę mimo zdolności jest bardzo trudno. Polakami na prowincji opiekują się niedawno w Samarze „Samarские pełnomocnictwo Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego”. Na dworcu kolejowym zorganizowana jest pomoc lekarska i punkt żywnościowy, gdzie zbiegowie otrzymują duże porcje smacznej przyrządzonego barszczu z kawałkiem mięsa, oraz jagiel ze słoniną, dzieciom zaś wydają mleko. Blisko dworca wybudowano baraki dla wypoczynku zbiegów, kierowanych dalej jeszcze na wschód. Na dworcu opiekują się przybyszami studenci i posyłają ich do schronisk w mieście, lub na letniska, gdzie tułacze otrzymują ogrzane mieszkania i pożywienie. Zapomogi wydaje się w biurze gubernatora.

Wszyscy tu podziwiają, jak nasz lud polski bez skargi przyjmuje ciężką dolę tułacza, bez szemrania poddając się woli Boskiej.

W samem mieście Samarze przybywa teraz wiele sklepów polskich z Warszawy. Są magazyny mód i okryć, są polskie piekarnie, masarnie, wszędzie towar doborowy i posługa uprzejma. Jest też i restauracja warszawska, gromadząca całą prawie tutejszą Polonię. Jedzenie doskonałe i stosunkowo niedrogie, sale ładnie kwiatami przybrane, właściciele sprzedają grzeczni dla gości, dla których trzymają polskie pisma.

Kościół tutejszy ładny, stylowy gotyk, nadzwyczaj czysto utrzymany, przybrany zawsze kwiatami, gromadzi codziennie tłumy pobożnych, szukających u stóp Chrystusa ukojenia w ciężkich chwilach. W niedziele podczas sumy śpiewają chóry kościelne, często słychać też skrzypce i solowe ładne śpiewy. Po nabożeństwie otwarta jest czwrtelnia przy koście-

le, mieszcząca kilka tysięcy książek, tak treści poważnej, jak i beletrystycznej, a i nowości nie brak. Co się tyczy rozrywek, to są tutaj wspaniałe urządzenia kinematografy, z koncertową orkiestrą polską, gdzie dają często obrazy ze spółdziłem warszawskich artystów: Fernera, Smolcówny i t. d., jest teatr, gdzie rezyduje dobra trupa rosyjska, grają nieraz przekłady polskich sztuk, na przykład „Dla szczęścia”, Przybyszewskiego. Pisma miejscowe rosyjskie często zamieszczają artykuły w sprawie polskiej i przekłady z polskich pism”.

Ważne dla robotników z Król. Polskiego.

Na liczne listy odpowiadamy co następuje: Należy się trzymać rozkazu władzy wojskowej lub cywilnej, jaka jest miarodawcza dla pewnego obwodu. Rozkaz ogłoszony także jest zwykle i w języku polskim. Mamy na przykład taki rozkaz z obwodu korpusu szczecińskiego, który obejmuje Pomorze („Pomry”) i część Poznańskiego.

Kto ma kontrakt, ten go musi dotrzymać w każdym razie.

Wolno wrócić — według rozkazu szczecińskiego komenderującego generała — do kraju kobietom a mężczyznom, nie liczącym jeszcze lat 17 - tu a mającym więcej, niż lat 45, jeżeli ich kontrakt się skończył, jeżeli posiadają kartę kolejową do kraju neutralnego (na przykład Danii, Szwecji, Norwegii, Szwajcarii, Holandii), poświadczenie ambasadora lub konsula tegoż państwa i jeżeli nie naruszyli przepisów o przekroczeniu granic rzeszy.

Do Królestwa Polskiego wprost trudno się dostać. Tylko we wyjątkowych wypadkach dostaną „urlopu” — a kaucja pozostanie w ręku pracodawcy. Kto nie wróci, ten traci kaucję. Kaucja nie raz wynosi przeszło 30 marek.

Kto chory i do pracy niezdolny, ten pewnie zostanie zwolniony z pracy.

Jak już dawniej, tak i tym razem ostrzegamy przed opuszczeniem pracy, łamaniem kontraktu, wyjazdem lub wyjściem z miejsca pracy — bez zezwolenia policji.

Wojna! Czas wojenny rani niejednego, ale nie ma na to innej rady. Należy się uzbroić w cierpliwość.

Ktoby chciał zmienić miejsce pracy, może to uczynić tylko za zgodą policji miejscowej lub lantrata (naczelnika powiatu).

W innych obwodach obowiązują inne przepisy. Na to trzeba zważać. Przepisy się zmieniają.

Kto ma ważny powód do powrotu, np. gospodarstwo, chorobę, ten niech zacznie się starać u władzy miejscowej, w danym razie u dalszej władzy.

W każdym wypadku zważać należy i na to, że w Królestwie Polskim brak pracy. Przemysł tamtejszy nie rychło się ruszy. Zabrakło pracy, brak zarobku, więc **bieda z utrzymaniem i wyżywieniem**. Dla wielu nie ma tymczasem po co wracać... To każdy przyzna, kto sobie na zimno sprawę rozważy.

Porozumienie z rodziną będzie nie długo możliwe... Słychać, że wkrótce zostanie ogłoszone pozwolenie na wysyłanie listów polskich do Królestwa Polskiego.

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z soboty.

Zachodnie pole walki. Na wielu punktach frontu ożywiona działalność obustronnych artylerji. Po silnym przygotowaniu ogniom zatakowali Francuzi pozycję naszą wieczorem i na wschód od wzgó-

rza 193 (na północno - wschód od Souain). Atak został odparty. Pozycja jest tak samo w silnem naszym posiadaniu, jak nie mogła być nam wydartą przez najśmielsze przeciwnie twierdzenia w francuskich orędziach z ostatnich czasów.

Wschodnie pole walki. U grupy armii generałów marszałków polnych Hindenburga i księcia Leopolda bawarskiego położenie nie uległo zmianie.

(Grupa armii generała Linsingena). Atak rosyjski załamał się na północ od toru kolejowego Kowel - Sarny ze stratami przed austriacko - węgierską linią. Na północ od Czartoryska oddarte zostały oddziały wywiadowcze, które przeszły na zachodni brzeg Styru, z powrotem na przeciwny brzeg.

Balkańskie pole walki. Nie było żadnych znamiennych wypadków. O armiach bułgarskich niema żadnych wiadomości.

Orędzie niemieckie z niedzieli.

Zachodnie pole walki. Na wschód od Neuve Chapelle (na południowy zachód od Lille) spełzła na niczem przed naszymi zaporami próba małego oddziału angielskiego, który niespodzianie wtargnął chciał do naszego stanowiska.

W Wogezach przyszło do odosobnionych potyczek patrolowych bez znaczenia.

Wschodnie pole walki. Słabe siły rosyjskie, które zbliżyły się w okolicy jeziora Warsing (na południe od Jakobstadu) i na południe od Pińska do naszych stanowisk, zostały odparte.

Balkańskie pole walki. Austro - węgierskie oddziały pościgowe w pogranicznych górach albańskich pojmały w ostatnich dniach przeszło 6500 jeńców i rozbitków.

Pomiędzy Razajem, który wczoraj został zajęty, a Ipekiem, musiał nieprzyjaciel pozostawić 40 dział.

Po decydujących klęskach, które armia generała Teodorowa w szeregu śmiałych i silnych natarć w ostatnich dniach Francuzom i Anglikom zadała, znajdują się ci w smutnym stanie w odwrocie do granicy greckiej i poza granicę.

Straty wrogów w ludziach, broni i materyale różnego rodzaju są wedle sprawozdań naszych sprzymierzeńców nadzwyczaj ciężkie.

Orędzie niemieckie z poniedziałku.

Zachodnie pole walki. Niema nic znamiennego do doniesienia.

Wschodnie pole walki. W różnych punktach staczały się małe potyczki naprzód wysuniętych posterunków z nieprzyjacielskimi oddziałami wywiadowczymi. Rosyanom udało się znieść przytem słaby niemiecki posterunek.

(Grupa wojsk armii generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego). Podczas bezskutecznego ataku przeciwko naszym pozycjom pod Wólką (na południe od jeziora Wyganowskiego) utracili Rosyanie 100 żołnierzy w zabitych i jeńcach.

Balkańskie pole walki. Położenie nie uległo zasadniczej zmianie. U armii generała Koevessa sprowadzono wczoraj przeszło 900 jeńców. Pod Ipek zdobyto 12 nowoczesnych armat, które Serbowie zakopali tamże. Poza naszym frontem przychwymano w ostatnich dniach przeszło 1000 Serbów, którzy poszli w rozsypkę.

W Macedonii zajęła armia generała Teodorowa miejscowości Doiran i Gewgheli. Ani jeden Francuz ni Anglik nie znajduje się na wolności na obszarze macedońskim. Prawie dwie angielskie dywizje zostały w tych walkach zniesione.

Orędzie rosyjskie z wtorku.

W okolicy miasteczka Krewa, na południe od Wilii, straciliśmy wystrzałami nieprzyjacielski aeroplan i zabrali załogę do niewoli.

W okolicy wsi Janówki (9 kilometrów na północno - wschód od Buczacza, w Galicyi), usiłował nieprzyjaciel, pod osłoną gwałtownego ognia artyleryjskiego, ruszyć ku wschodowi, ale odparto go ku Pielawie. Również nie miały powodzenia ataki nieprzyjacielskie przeciwko naszemu wojsku w okoli-

cy wsi Jasłowic i Panszówka (18 kilometrów na południo-wschód od Buczacza.)

Na wschód od jeziora Świętego, na południe od Wilii i w okolicy wsi Cebrow 22 kilometry na północny zachód od Tarnopola) rozwinęły skuteczną działalność nasze podjazdy.

Na reszcie frontu nie było zmian.

Orędzie francuskie z piątku.

Z przebiegu nocy niema żadnego wydarzenia, o którym należałoby donieść. W Szampanii w dalszym ciągu walka na granaty ręczne. W zeszłym dniu wyparliśmy nieprzyjaciela na szczyt górski na południe od St. Souplet.

Artyleria nasza w ciągu dnia była czynną szczególnie w Artois, gdzie dwie baterie nieprzyjacielskie, które ostrzeliwały Bois en Hache zmusiła do milczenia. Dalej ostrzeliwaliśmy skutecznie nieprzyjacielskie pozycje w okolicy Quennevieres pomiędzy Oisą a Aisną, w Argonach i w odcinku Fontaine aux Charmes.

Sprawozdanie belgijskie: Dzień cały odznaczała bardzo silna walka artyleryjska. Nasze baterie ostrzeliwały skutecznie koncentracje nieprzyjacielskie i rozpoczęły ogień na artylerję niemiecką w kierunku na Sperralle, Nessen, Woumen i w okolicy Maison Passeur. Nasze 7,5 centymetrowe działa zmusiły do milczenia niemiecki przyrząd do rzucania min, który był rozwijał pewną działalność.

Armia wschodnia: Gdy okazało się jasno, że zamierzone połączenie z prawem skrzydłem serbskim nie było już możliwe, kierownictwo armii postanowiło wycofać wojska z pozycji wysuniętych pod Czerną pod Krivolakiem. Ruchy wsteczne wykonaliśmy bez wielkich trudności, pomimo że Bułgarzy zaatakowali nas kilkakrotnie. Po zaciętych walkach dnia 8-go i 9-go grudnia, w których Bułgarzy zostali odparci i ponieśli ciężkie straty, zajęliśmy nowe pozycje, mniej więcej idąc z biegiem rzeki Bosowy i utrzymując łączność z wojskami angielskimi.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Austrią a Ameryką?

(Wat.) Pisma niemieckie powtarzają za biurem „Reutera” wiadomość następującą: Według doniesień „Associated Press” z Waszyngtonu, iż istnieje niebezpieczeństwo zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Ameryką a Austrią, o ile ta ostatnia nie potępi zatopienia okrętu „Ancony” i nie zgodzi się na wypłatę odszkodowań.

Ameryka nie chce zabezpieczyć wolnego przejazdu attache niemieckim.

(Wat.) „Lokal Anzeiger” dowiaduje się z Londynu, że sekretarz Stanów Zjednoczonych, Lansing, odpowiedział odmownie na żądanie ambasadora niemieckiego Bernstorffa co do udzielenia odwołanym attache niemieckim Boy-et i Papen zapewnienia swobodnego przejazdu do Europy. Ameryka według praw międzynarodowych jest zobowiązana udzielić im tylko ochrony osobistej tak długo, dopóki znajdują się będą w strefie wód obszarowych. Wojskowy attache marynarki nie są dyplomatami i mogą, stosownie do oświadczeń znawców prawa międzynarodowego być na morzu przychwyceni jako jeńcy wojenni.

Odwrot z Macedonii.

(Wat.) „Lokal Anzeiger” dowiaduje się z Sofii co następuje: Wobec zajęcia Gradecu przedostały się w ręce bułgarskie najważniejsze pozycje, a tem samem dalszy pochód wojsk angielsko-francuskich w głąb Macedonii został uniemożliwiony zupełnie.

Magrini, korespondent „Secola” donosi z Doiranu co następuje: Pomiędzy Doiranem, miasteczkiem o 6000 mieszkańców, położonym na obszarze serbskim a dworcem doirańskim, znajdującym się na ziemi greckiej, panuje ożywiony ruch wojskowy. Tylne straża angielskie i tabor angielski obozuja na ziemi greckiej. Zbudowana pod Doiranem stacja lotnicza została przetransportowana do Salonik. Od kilku dni panuje mgła sprzyjająca zbliżaniu się nieprzyjaciela. Anglicy zarządzili opróżnienie serbskich miejscowości, jedynie tylko Doiran, ostatnie miasto serbskie nie zostało opróżnione. Nie zgadza się z prawdą, jakoby Anglicy musieli opuścić Rabrovo, opuścili oni tylko swe obronne pozycje i wycofali się do miasta. Odbijają się gwałtowne krwawe starcia.

Grecja przed nową decyzją.

(Wat.) „Agencja Havasa” donosi: Posłowie Czworporozumienia udali się do prezesa ministrów Skuludisa. Bezpośrednio po tem zwołano radę ministrów. Istnieje przypuszczenie, że rozchodzi się o ponowny krok Czworporozumienia.

Posel francuski u króla greckiego.

(Wat.) Posel francuski w Atenach Guillemin został przyjęty przez króla greckiego na posłuchaniu.

Saloniki pozostaną w dalszym ciągu podstawą dla wojennych operacji Czworporozumienia.

(Wat.) Do rządowej gazety rumuńskiej „Independance Roumaine” donoszą z Aten, iż podług wszelkich prawdopodobieństw Czworporozumienie nie zamierza tymczasowo dobrowolnie opróżnić Salonik. Przeciwnie, ładuje tam ono ostatnimi dniami coraz więcej wojsk. Informacje oficjalnych kół greckich stwierdzają, iż liczba nowowylądowanych

korpusów francusko-angielskich wynosi 90 tysięcy i 40 tysięcy żołnierzy. Razem z dawniejszą ekspedycją wojskową znajduje się na obszarze macedońskim, ewentualnie greckim około 270 tysięcy żołnierzy silna armia francusko-angielska. Prasa ateńska wnioskuje stąd, że Czworporozumienie zamierza bronić się w Salonikach na śmierć i życie. (Narodni Listy).

Co się dzieje w Bessarabii?

(Wat.) Podług informacji gazety rumuńskiej „Zina” stoi w Bessarabii w pogotowiu wojennem co prawda osobna armia rosyjska, ale ta nie liczy dziś więcej jak 170 tysięcy żołnierzy. Wszelkie doniesienia o 300 tysiącach czy nawet 350,000 żołnierzy są zmyślane i nie odpowiadają rzeczywistości. Również o przyszłym zadaniu armii tej krążyły nieuzasadnione pogłoski, którym należy obecnie sprostać w ten sposób, że celem wojsk tych jest poprostu obrona granic rosyjsko-bessarabskich. (Narodni Politika).

Zupełne porozumienie między Francją a Anglią co do Bałkanów.

(Wat.) „Daily Mail” donosi, że pomiędzy Francją a Anglią doszło teraz do zupełnego porozumienia odnośnie do ekspedycji bałkańskiej. Do porozumienia tego doprowadził Kitchener i Grey podczas ostatniego pobytu w Paryżu. Postanowiono trzymać Saloniki w posiadaniu sprzymierzeńców i wpłynąć na Grecję, aby wyzbyła się maski i zdecydowała się ostatecznie na tę lub na ową stronę. W tym celu ma być do rządu greckiego wniesiona nota z ostatecznymi żądaniami, wymagającymi odpowiedzi niezwłocznej.

Według doniesień „Corriere della Sera” nastąpiła ostatnia chwila namysłu dla Grecji, pułkownik grecki Pall miał w Salonikach z Serraiem dłuższą konferencję, poczem udał się do Aten. Do Aten ma też przybyć niebawem Serrail, celem narady z królem.

Kto brał udział w ostatniej naradzie wojennej w Calais.

(Wat.) Ze szczegółów, podanych w dłuższej korespondencji z Paryża, w „Corriere della Sera”, wynika iż w ostatniej konferencji angielsko-francuskiej, gdzie zapadły nadzwyczaj ważne uchwały co do dalszego planu prowadzenia wojny, brali udział ze strony angielskiej Asquith, Kitchener, główny dowódca sztabu generalnego Archibald Murray i Clerk z „Poreigen Office”. Ze strony francuskiej byli obecni Briand, któremu towarzyszył de Margerie, dyrektor spraw politycznych przy ministerium spraw zagranicznych, minister wojny Gallieni, w towarzystwie generała Graziani, głównego dowódcy sztabu generalnego, admirała Lacaze i generała Joffego.

Narada wojenna rozpoczęła się punktualnie o godzinie 2-giej i pół a skończyła się o godzinie 10 wieczorem. Przedstawiciele angielscy udali się po skończeniu narady tegoż samego dnia do Londynu.

Ponowne zbliżenie rosyjsko-amerykańskie?

(Wat.) Narodowa uroczystość amerykańska w Piotrogradzie odbyła się w dniu 25-go listopada według sprawozdań zamieszczonych w prasie rosyjskiej z największą okazałością zewnętrzną. Ze strony rosyjskiej brały w niej czynny udział nie tylko oficjalne władze, lecz i ludność, towarzystwa i prasa. Z Amerykanów zaś obecni byli podczas obchodu przedstawiciele kolonii amerykańskich z wszystkich większych miast Rosji środkowej. „Birżewija Wjedomosti” nazywają obchód ten manifestacyjnym objawem zbliżenia rosyjsko-amerykańskiego, wyrażając przy tej sposobności żal z tego powodu, iż nie doszło do zbliżenia tego na gruncie „swobodnej, neutralnej Ameryki”, lecz pod kontrolą biurokracji piotrogradzkiej. (Birż. Wjed.)

Francuzi odcięci od Anglików.

(Wat.) Korespondent „Secola”, Magrini, donosi z Salonik, że ataki bułgarskie przeciwko wojskom francusko-angielskim stały się teraz jeszcze bardziej zacięte i prowadzone są bezustannie. Korespondent zastał generała Serraila, u którego miał posłuchanie, w stanie przygnębionym. Generał wykazywał mu na mapie, w jaki sposób udało mu się zapewnić odwrot wojsk francuskich. Armia francuska cofa się w porządku i nie poniosła tyle strat, ile armia angielska. Według zapewnień korespondenta „Corriere della Sera” znajdowała się dywizja angielska pomiędzy Kosturino a Doiranem w największym niebezpieczeństwie i zagrażało jej zupełne zniszczenie. Dopiero w ostatniej chwili udało się sprowadzić posiłki i oswobodzić ją. Czworporozumienie wymogło na Grecji, że wojska jej zostaną wycofane, w razie gdyby widownia walk przeniosła się na obszary greckie.

Złagodzenie cenzury angielskiej.

(Wat.) Biuro prasowe donosi, że w Londynie, zostało przeprowadzone złagodzenie przepisów dotyczących prasy i zastoszowana została znacznie łagodniejsza cenzura, aniżeli dotychczas. Cenzura urzędu spraw zagranicznych zostaje zniesiona. Odpowiedzialność za wiadomości niecenzuralne ponosić będą dyrektorzy pism i agencji telegraficznych.

Przytrzymanie parowców greckich.

(Wat.) „Nea Emera” donosi, że 3 parowce greckie zostały przytrzymane przez okręty angielskie i zmuszone do odwrotu. Na pokładzie parowców

znajdowało się zboże oraz nafta, przeznaczona dla Serbii.

Ładowanie wojsk włoskich w Walonie.

(Wat.) Korespondent „Echo de Paris” Marceli Mutin donosi, iż potwierdza się wiadomość, że od kilku dni odbywa się pospieszne ładowanie wojsk w zatoce valońskiej.

O miliardy na obronę Stanów Zjednoczonych.

(Wat.) Bilans amerykański, przedłożony obradującemu obecnie kongresowi, wynosi 4 miliardy, 429 milionów, 290 tysięcy franków czyli 850 milionów więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Ta różnica wynika głównie z zamierzonych planów co do wzmocnienia siły militarnej na lądzie i na morzu w Ameryce. Na wojsko i marynarkę wyznacza Ameryka w roku bieżącym 620 milionów więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Ogólna suma żądana na pokrycie wydatków wojskowych wynosi 761 milionów, 770 tysięcy franków, na marynarkę 1 miliard, 57 milionów, 590 tysięcy franków.

Wiadomości kościelne.

W sprawie wyboru nowego przeora na Jasnej Górze pisze krakowski „Głos Narodu”:

Za innemi dziennikami umieściliśmy krótkie sprawozdanie o wyborach tamtejszego przeora. Jak się okazuje, wiadomość ścisła nie była. Mianowicie owe wybory nie trwały od południa do północy ale tylko godzinę, od 8-mej do 9-tej wieczorem, również i Papież „nie unieważnił” wyboru O. Wincentego Olszewicza, ale chciał wybory wstrzymać w czasie wojny, tylko, że depesza się opóźniła i przysłała w czasie wyborów, które tem samem odwołane jako nieistniejące zostały. Względ ten w niczem nie może dotyczyć O. Wincentego, który jest pięć lat świetnym zarządcą i zacnym kapłanem, co właśnie poświadcza wybór na przeora Jasnej Góry. Zresztą kogokolwiek wybrano na przeora, wybór byłby cofniętym, aby woli Ojca świętego zadość się stało.

Wiadomości potoczne.

Na Polaków w Królestwie cierpiących nędzę, złożono: doktor Pomierski w Gdańsku 12,— mk., Bronisława, Wiktorya, Kordula, Halina i Ludgarda Chudzikie w Gdańsku 10,— mk., ksiądz proboszcz Łowicki w Oksywiu składka parafian na bezdomnych 112,— mk., w dniu wstrzemięźliwości 97,95 mk., od dzieci dla dzieci 18,55 mk., ze skarbonki św. Antoniego 16,50 mk., razem na XXI-szą ratę 1681,22 mk. Ogółem zebraliśmy 9681,22 mk. Do 10 tysięcy marek potrzeba tylko jeszcze trzysta i kilka marek. Do dzieła więc bracia. Pokażcie, że i Kaszubi są hojnymi, gdzie zachodzi potrzeba, a wkrótce przekroczymy nie tylko tysiąc dziesiąty, ale i dalsze.

Na wyspy ofiarowała panna Wilczewska z Berlina 10,— mk., razem z poprzednią ofiarą 22,— mk.

Ubrania, pierze itd. dla Polaków w Królestwie nie mających się w co przyodziać, ofiarowali: J. Labuda w Wielkim Starzynie, K. H. w Garczu, dr. Wybicka w Gdańsku. Szanownych Czytelników upraszamy do dalszej ofiarności. W ostatnich dniach przesyłki ustały, a bieda wśród naszych rodaków koniecznie wymaga dalszej pomocy.

W sprawie ofiar z Dnia Wstrzemięźliwości. 1) Wszystkich, którzy chcieliby jeszcze złożyć ofiarę na bezdomnych w myśl dnia wstrzemięźliwości, prosimy uprzejmie o odwrotne nadesłanie składki pod adresem: Składnica Abstynencka, Poznań — Posen, St. Martinstr. 69, I.

2) Księża Proboszczowie i osoby świeckie zechcą z łaski Swej zebrane w dniu wstrzemięźliwości ofiary, przesyłać najpóźniej: do 15-go grudnia do centrali naszej pod adresem: Składnica Abstynencka, Poznań — Posen, St. Martinstr. 69, I.

Za komitet Wykonawczy

X. Feliks Bocian.

W redakcyi „Gazety Gdańskiej” złożono z okazji dnia wstrzemięźliwości 444,— mk., którą kwotę dołączyliśmy do składek ogólnych.

„Wojna powszechna w roku 1914—15” — oto tytuł bardzo ciekawie napisanej książki o wojnie obecnej. Kto ciekaw jej czytać, winien ją sobie natychmiast zamówić. Cena tylko 1,— mk. Z przesyłką 1,10 mk. Za zaliczką 20 fenygów więcej. Zamawiać należy krótko pod adresem: „GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Nowe kopalnie ołowiu w Czechach. (Wat.) Podług organu czeskiego „Czeski Dennik” odkryto w okolicy miasta zachodnio-czeskiego Strzybro nowe bogate kopalnie ołowiu. Dobywanie rozpocznie się w nowych kopalniach już w najbliższych dniach, w każdym razie jednak jeszcze podczas wojny. (Pracowolny lidu).

Każde dziecko powinno dostać na gwiazdkę ćwiczenia w polskim pisaniu. Za nadesłaniem dokładnego adresu i 20 fenygów w znaczkach przesyłamy je niezwłocznie pod każdym adresem. Do nas adresować należy krótko: „GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Jeszcze o rabunkach lwowskich. (Wat.) Przed paru miesiącami na Słobódce za Dnieprem (pod Kijowem), policja wykryła u niejakiej Walkowej, przybyłej ze Lwowa, srebra rodzinne z herbami, świad-

czące o ich pochodzeniu z magnackiego domu z Galicyi. Zamieszkały wraz z Walkową urzędnik lwowski gradonaczelnictwa, Kostiukiewicz, oświadczał, że srebra są to dowody rzeczowe do jakiejś sprawy gradonaczelnictwa. Oświadczenie to potwierdził były gradonaczelnik Lwowa, Skałoni i zażądał, aby srebra były mu przesłane. Policja jednak nie spełniła tego żądania i oddała je władzom wyższym. Generał-gubernator Galicyi zarządził śledztwo; komisja śledcza przesłuchiwała cały szereg osób, mających styczność z gradonaczelnictwem Lwowa i znaleziono, jak donosi „Kijewska Mysł”, właściciela srebra. Jednocześnie natrafiono na ślad innej malwersacji — nielegalnego ściągnięcia 60 tysięcy rubli. Śledztwo prowadzi się dalej.

Bardzo piękny podarek gwiazdkowy dla żołnierzy w polu będących, to śliczny atlas wojenny, który konieczne trzeba widzieć i posiadać, aby się poznać na tem, jak dobrym jest podręcznikiem. Kto go sobie dotychczas jeszcze nie zamówił, ten uczynić to winien bezzwłocznie, gdyż jedynie tylko przy pomocy tego ślicznego atlasu zrozumie należycie wszystkie wiadomości wojenne, czytane w gazecie. Cena jest bardzo niska, bo wynosi tylko 1,50 mk. Z przesyłką 1,70 fenygów. Za zaliczką 20 fenygów więcej. Zamawiać należy natychmiast i to krótko pod adresem: „GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Obuwie nie stanie! W następstwie obowiązującego z dniem 1-go grudnia zakazu sztucznego ulepszenia skóry, nie należy się spodziewać obniżenia cen na obuwie, natomiast skóra będzie lepsza niż dotychczas.

Kolęda dla nieszczęśliwych. (Wat.) Wydział pomocy Polakom obcym poddanym zwrócił się do szerokiego ogółu z prośbą o przyjęcie z pomocą w zorganizowaniu kolendy polskiej Polaków, obcych poddanych i jeńców.

Wydział zamierza przesłać swą kolędę w dniu wigilii według nowego stylu, aby bracia Polacy wiedzieli, iż pamiętamy o nich, że jesteśmy z nimi, że jedną całość narodową tworzymy. Kolęda ma być rozesłana z odpowiednio zredagowanym listem.

Gdańsk. W ostatnią niedzielę zauważyć można było wśród publiczności znaczną chęć kupna. Składy były przepelnione. Tak zwana srebrna niedziela gwiazdkowa wypadła przeto dla kupców dosyć korzystnie.

— **Zaopatrywanie w węgiel.** Ze strony rządowej piszą nam. Pewna część publiczności wciąż jeszcze nie pojmuje, że wskutek wojny daje się odczuwać wielki brak sił roboczych. Jest wogóle niemożliwym, aby wszelkim nawykniom i życzeniom Publiczności zadosyćczynić pod względem wyboru materiału palnego, jako też jego zwózki i umieszczenia w gospodarstwie domowym. W dzisiejszym trudnym położeniu handlarz węgla jest szczęśliwy, jeżeli towar wogóle dostanie. Prace woźnicy i na placu składowym ułatwiają dzisiaj przeważnie starzy mężczyźni, chłopacy lub kobiety, ludzie rośli powołani są bowiem do wojska. Jest to wprost pożałowania godnym, że mimo takich stosunków wojennych handlarzom węgla zarzuca się niepunktualność, albo też dostarczenie towaru niezycznego. Szanownej Publiczności zwracamy na niedomagania takie uwagę i prosimy o więcej względności.

Oliwa. Przechwycono tu dwóch włamywaczy. W Pelonce weszli przez okno do kuchni, a stąd do sąsiedniego pokoju, gdzie z biurka wykradli różne kosztowności. Do szafy żelaznej nie zdołali się włamać. Przenocowawszy następnie w pobliskiej stodole, poszli nad ranem do chlewa, aby wydoić krowę i mleko spożyć na śniadanie. Przytrzymało ich przy tej pracy i oddano policji.

Wejherowo. Zaszło tu kilka wypadków szkarlatyny.

Grudziądz. Wskutek wysokiego stanu wody na Wiśle ustała tu żegluga zupełnie. Przy Grudziądzu sięga woda do tamy, a w samym mieście aż do promenady.

Papowo Biskupie. Syn gospodarza Jana Wiśniewskiego został powołany do wojska. Krótko przed wyjazdem pokłócił się z ojcem i uderzył go w głowę jakimś ciężkim narzędziem. Wskutek rany odniesionej Wiśniewski wkrótce zmarł, a syna aresztowano. Matka mordercy odmówiła sądowi świadczenia przeciw własnemu synowi, przez co dochodzenie sądowe jest trudniejsze.

Kto abonuje najwięcej gazet? Z okazji śmierci kardynała księcia-arcybiskupa Bauera w Ołomuncu stwierdzić wypada, iż wielki ten uczony rozumiał doniosłe znaczenie prasy i był najpilniejszym zbieraczem gazet dla archiwum prasowego w Watykanie. Niema na świecie miejsca, gdzie zbierają tyle rozmaitych gazet, czasopism i pism ulotnych, jak właśnie we Watykanie. Już Pius IX ceniał bardzo prasę, za jego rządów abonował podobno Watykan 36 tysięcy rozmaitych gazet i czasopism, Leon XIII stworzył archiwum prasowe zupełnie nowoczesne, a zarządcami poszczególnych działów byli najuczeńsi duchowni Kuryi rzymskiej. Nałożył on jako obowiązek biskupom całego świata, ażeby wszystko, co uważali za ważne dla Watykanu, natychmiast do biblioteki watykańskiej nadsyłać. Następstwem tego było, że czasami całe wozy spedytorskie meblowe zwoziły do Watykanu gazety i czasopisma.

Nazwa Modlina. Forteca Modlin była przed wojną 1831 roku polską twierdzą; stała w niej zało-

gą wojska polskie Królestwa Kongresowego. W chwili wybuchu powstania Listopadowego było tam także 100 artylerzystów rosyjskich i 150 kawalerzystów rosyjskich (kirasjerów, huzarów i ułanów). — Rosyjanie ustąpili z twierdzy, gdy polski komendant pokazał im piśmienny rozkaz wielk. księcia Konstantego, żeby wracali do Rosji. Działo się to 4-go grudnia 1830 roku. Po przegranej wojnie armia polska cofnęła się do Prus i złożyła tam broń, a załoga polska Modlina oddała 10-go października 1831 roku klucze twierdzy w. księciu Michałowi. W samej wojnie forteca nie brała faktycznego udziału, gdyż nie była oblegana. Niemniej 27-go maja 1834 roku cesarz Mikołaj I rozkazał: „Forteca modlińska na pamiątkę bitwy z powstańcami polskimi pod Ostrołęką nazywać się ma Nowo-Georgiewską”. W sierpniu 1915 roku twierdza została zdobyta przez armię Rzeszy niemieckiej. Władze wojskowe niemieckie przywróciły fortecy jej polską nazwę „Modlin”.

Królewiec. Henryetę Holstein z powiatu Lubiewskiego skazał sąd królewiecki trzykrotnie na śmierć za otrucie arszenikiem męża swego, jako też córki 11-letniej i 10-letniego syna z pierwszego małżeństwa.

Sprzedaż drzewa. W nadleśniczówce Pflastermühl, poczta Przechlewo, odbędzie się w środę, 22 grudnia roku bieżącego sprzedaż drzewa i to od godziny 10-tej przedpołudniem w tamtejszej oberży.

Kłodawa. W niedzielę w południe odkopano pięć kwartałów stare dziecko służącej M. K., które przed dwoma tygodniami zostało pochowane. Zachodzi bowiem podejrzenie, że dziecko nie umarło śmiercią naturalną.

Ryjewo. Urzędnik kolejowy L. przygotowywał sobie strzelbę do strzelania wron. Nagle padł strzał i ugodził w twarz głuchoniemą żonę krawca Schreibera siedzącą przy oknie. Szczęściem lekarz przywołany zdołał nabyć wydobyć.

Tuchola. W Polskim Cekcynie znajdował się w oberży między innymi niejakiś M. Lesikowski, który nie ma prawej ręki. Zaczęto wyprawiać różne z nim żarty, gdy w końcu pewien rzemieślnik pospół z właścicielką oberży oraz jej siostrą obciął Lesikowskiemu wąsy. Lesikowski, który jako jednoręki nie zdołał się temu obronić, zamierza udać się na drogę sądową. Sprawców z pewnością nie minie zasłużona kara. Smutno, że w tych czasach poważnych niektórzy ludzie takie niemądre urządzają sobie zabawy.

Elbląg. Straszne nieszczęście automobilowe, wydarzyło się na szosie berlińskiej. Automobil kupca Schmidta z Elbląga jechał rychłym rankiem z handlarzami bydła Altgenugiem z Malborka i Kleinfeldtem z Elbląga celem zakupna bydła. Wieczorem wracali do domu. W drodze napotkali wóz, który nie był oświetlony. W ciemności poznał kierownik samochodu wóz w ostatniej chwili, kiedy konie były już tuż przed automobilem. Dlatego skierował szybko na bok, samochód jednak przewrócił się i wpadł na lód do rowu przydrożnego. Pomimo wołania o pomoc woźnica owego wozu podciął konie i uszedł niepoznany. Schmidt zdołał się z niebezpiecznego położenia wyratować. Kiedy to mu się udało, lód się załamał, a automobil wpadł do wody, tak że koła było tylko widać. Kleinfeldt pod ciężarem automobilu nie mógł się wyratować i utonął, ponieważ znikąd pomoc nie nadeszła. Altgenuga już przedtem odwieziono do domu i dlatego uniknął nieszczęścia. Kleinfeldt liczył 37 lat i był od niedawna żonaty.

Brunsbęrg. W piątek wieczorem spalił się tu sąd ziemiański. Z ludzi żaden nie stracił życia.

Królewiec. Mistrz piekarski Schmidtke poranił sobie obie ręce przy zasadzaniu róży na grobie swoich krewnych. Nie baczył więcej na zadraśnięcia i poszedł do domu. Na drugi dzień zauważył objawienia zatrucia krwi. Przywołano niezwłocznie czterech lekarzy, pomoc jednak była niemożliwą. Schmidtke zmarł po ciężkich cierpieniach.

— Ze strachu przed karą powiesił się 17-letni pomocnik pocztowy L. Wydało się bowiem, że popełnił różne oszustwa.

— Henryetę Holstein z powiatu Labiewskiego skazał sąd królewiecki trzykrotnie na śmierć za otrucie arszenikiem męża swego, jako też 11-letniej córki i 10-letniego syna z pierwszego małżeństwa.

Piła. W nocy z soboty na niedzielę zażgano przy Szewskiej ulicy pewnego żołnierza. Ponieważ tętnica została przecięta, przeto śmierć nastąpiła na miejscu.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gdańskiej Gazety” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Jak było przed rokiem?

Wspomnienia urzędowe o czynach poszczególnych pułków z okazji rocznicy.

Pułk huzarów w Wrzeszczu.

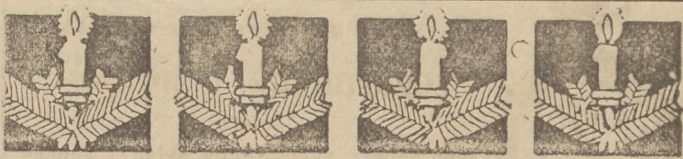
13. 12. 14. Długokąty Wielkie. Pułk z działem i 2-ma karabinami maszynowymi utrzymuje przejście przez Grojec przed silnym naporem rosyjskim dopóty, dopóki cały korpus drogę z Mławy do Nidborka przeszedł z powrotem.

Zachodnio-pruski pułk artylerji polnej nr. 36 w Gdańsku.

10. 12. 14. Skowoda — 14. 12. 14. Kocięszyszcz. — 18. 12. 14. Gongolin, Kocpina. — Po przygotowaniu ataku artyleryjnym na wzmocnione pozycje polne przy Skowodzie, które zostały wzięte, dalsze ataki przeciw nieprzyjacielowi wciąż się jeszcze trzymającemu, który przez Bzurę na Rawkę został przerzucony.

Pułk grenadierów nr. 5 (4-ty wschodnio-pruski) (w Gdańsku).

14. 12. 14. Jeziorko. — 18. 12. 14. Kosierzew, Kompina. — Pułk odrzuca zwoła cofającego się nieprzyjaciela w dziennych potyczkach poza Bzurę.



Kalendarz za darmo dostanie każdy

kto sobie zapisze na nowy kwartał „Gazetę Gdańską”. Aby kalendarz otrzymać za darmo, dotrymać należy następujących warunków:

1. Nadesłać trzeba pod naszym adresem: kwit pocztowy, z którego wynika, że „Gazeta Gdańska” zapisana została na cały kwartał od 1-go stycznia do 31-go marca 1916 roku. Kto nadesła kwit tylko na jeden miesiąc, ten kalendarza nie otrzyma, i musi go sobie kupić za 70 fenygów razem z przesyłką. Za to każdy, kto zapisał „Gazetę Gdańską” na pierwszy kwartał, dostanie kalendarz darmo.

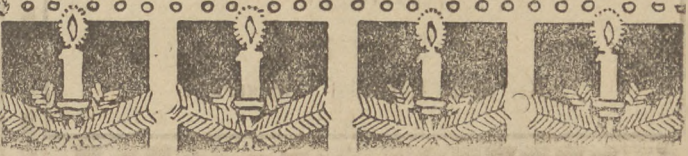
2. Razem z kwitem nadesłać należy osobną kartkę wielkości takiej, jak karta pocztowa „Postkarte”. Na tej kartce, która może być ze zwykłego papieru do pisania, wypisać należy dokładnie adres swój tak jak na kopercie. Kartkę tę potrzebujemy na to, aby nalepić ją na kalendarz, żeby poczta wiedziała, komu ma kalendarz ten oddać. U góry w prawym narożniku tej kartki z adresem należy nalepić znaczek 10 fenygowy. Kto znaczka nie nalepi, albo tej kartki nie napisze wcale, kalendarza nie dostanie, bo poczta mu go bez znaczka albo bez adresu nie dostarczy.

Jeśli w takiej wiosce jest więcej czytelników, wtedy najlepiej gdy jednemu oddadzą z grona swego wszystkie kwity i adresy, oraz znaczki na portoryum. Ten przesyła wszystko do nas, a my wysyłamy pod jego adresem wszystkie kalendarze razem.

Zwracamy jednakże uwagę, że w każdym razie nadesłać należy kwit pocztowy na cały kwartał, kartkę z wypisanym adresem i znaczkiem 10-cio fenygowym. Kto choć jedną z tych trzech rzeczy zapomni — nie dostanie kalendarza. A więc uważaj! — gdyż to we własnym interesie każdego.

Do nas adresować należy krótko: „GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Adres ten wystarczy zupełnie na każdy list, który od kogokolwiekby otrzymamy.



PRAWDZIWIE SZLACHETNE PAPIEROSY

DUBEC D'OR

z adresem b/n

№ 2 ≡ 2 fen. № 3 ≡ 3 fen.

Fabryka papierosów

Pod gwarancją z czystych i szlachetnych tytoni bałkańskich

DUBEC M. DROSTE

POZNAŃ

Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorekiewicz w Gdańsku.

Kto wyrusza na pole walki
a nie ubezpieczył się dotąd
na wypadek śmierci na wojnie,
niechaj to bezzwłocznie uczyni.

Wnioski z włączeniem ryzyka wojennego z rewizją i bez rewizji lekarskiej przyjmuje jeszcze

„WESTA”

Bank Wzajemnych Zabezpieczeń na Życie w Poznaniu
św. Marcin 61,
oraz Generalna Agentura w Gdańsku, Birkenallee 2.



Julian Lisiński
Gdańsk Breltgasse 21.
zegarmistrz i złotnik

poleca

wój dobrze zaopatrzony skład: zegary
śolenne, regulatory, kukawki, budziki
zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą
biżuterię, jako to broszki, kolczyki
pierścionki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd.
Reparacje wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamieszcowe
uszkodzenia się odwrotną pocztą. Towary wybierowe.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Puoku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek
pod bardzo dogodnymi warunkami i płać od depozytów

4⁰/₁₀ bez wypowiedzenia
4¹/₄ 0/0 z 1/4 rocznem wypowiedzeniem
4¹/₂ 0/0 z 1/2 „

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę
sobotą od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.
Ks. B. Witkowski, kurator.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc odsetki 4 i 4¹/₂ %

stosownie do wypowiedzenia. Dla
dogodności deponentów mamy
konto czekowe na pocztę w
Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze-
syłki pieniężne kartą płatniczą na
powyższe konto są wolne od
portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Makurat.



Przy cierpieniach na astmę, płu-
ca, robaki, skórnych, moczu, pę-
cherza, gruczołów, żółci, nerwów,

żóładka, hemoroidach, gościeu, reumatyzmie, parchach, świerz-
bie żądać należy darmo wiadomości jak leczyć się samemu
pod adresem: Stausberg, Oberhausen 43 (Rhld.) Wilhelmstr. 75

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości placąc od
takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i za-
leżnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedz nia

Również udziela po niskiej stopie procentowej po-
życzek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami
za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel
świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej
po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej ZARZĄD
Cz. Nagórski Fr. Nagórski. Fr. Scharmach
właśc. fabryki i drogerii

Wobec

bardzo korzystnych zakupów

jesteśmy w możności

następujące artykuły

stosownie na

podarki gwiazdkowe

po

bardzo przystępnych cenach

polecić:

Halki
Fartuchy
Trykoty
Rękawiczki
Pończochy
Skarpetki
Krawaty
Szelki

Obrusy
Kołdry
Dywany
Gorsety
Chustki
Czapeczki
Kapotki
Kołnierze futrz.

Bieliznę damską, męską
i dla dzieci.

Plaszcze damskie, męskie
i dla dzieci.

Suknie i bluzki w kartonach.

Kupiec E. G.
m. b. H.

Wejherowo.

Telefon 226.

Gdańsk, dnia 14 grudnia 1915

Gdański targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wółw 11 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczą-
cych najwyżej 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych mię-
sistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk.
III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypas-
te starsze, 00-00 mk., IV kl. słabo wypasłe każdego wieku
00-00 mk.

Stadników 195 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych
70-73 mk., II kl. mięsistych, młodszych 62-69 mk.,
III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze
odżywianych starszych 48-55 mk., IV kl. umiarkowa-
nie odżywiane 45 mk.

Jałoszki i krowy 368 szt.: I kl. mięsiste, wypas-
te jałoszki 73-00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do
7 lat 65-70 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i pośle-
dnie rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 49-62 mk.
IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 38-45 mk.
V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 36 mk.

Cielat 265 szt.: tuczne I kl. 00-00 mk., II kl., tu-
czne i pierwszorządne cielaki do ssania 85-90 mk.,
III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 70-80
mk., IV kl. 50-65 mk., poślednie ssaki 00-45 mk.

Owce 274 szt.: I kl. tuczne jagugeta i młode tucz-
skopy 65-68 mk., II kl. starsze tuczne skopy 58-64 mk.,
III kl. średnio-tuczne skopy i jagugeta (marcowe) 45-55
mk., IV kl. owca z nizin 00-00 mk.

Świnie 975 szt.: I kl. tłusty, mające przeżło 3 ctr
żywej wagi 00-108 mk. II kl. mięsiste lepszych ras i
krzyżówek tychże waga przeszło 2¹/₂ ctr. żywej wag
99-108 mk., III kl. mięsiste lepszy raz i krzyżówek
żywcze do 2 i pół centnara żywej wagi 95-108 mk.
IV kl. mięsiste 80-99 mk., V kl. słabo rozwinięte
67-90 mk., VI kl. maciory 85-99 mk.

FABRYKA PAPIEROSÓW

„Orianda”

Bydgoszcz Filia: Brodnica

ulica Królewska 13. Telefon nr. 893.

Założona 1898.

Podeszwy ze sztucznej skóry

dobrze i tanie, które każdy sam przybić sobie może.

Cena podług grubości 3-6 mm.

kosztuje para zółwek 0,95, 1,40, 1,75 mk.

Podeszwy gumowe 1,25, 1,50 2,00 mk. para.

Przy 6 parach 10 f. na parza taniej.

Wysła się pocztą parę na próbę za nadesłaniem
pieniędzy — zaliczką 25 fen. więcej.

Olszański & Co. Posen Karlstr. 25.

W grudniu

wyprzedajmy:

fartuchy

gorsety

chustki do nosa

w nieprzebranym wyborze
po cenach starych.

BAZAR G. m. b. H. Zblewo.

Pożyczki

pod dogodnymi warunkami,
na spłatę ratami poleca
S. A. Majk. we Wrocławiu
Breslau X An der Sandkirche 2.

Polecamy:

gospodynie i służące.
Pozatem każdy poszukują-
cy zatrudnienia jakoteż pra-
codawcy potrzebujący ludz-
niechaj się zgłaszają do na-
szego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis
für den Kr. Pr. Stargard.
Telefon nr. 278.

Uczennice

oraz

robotnice

do wicia cygar

i

robotnice

do robienia cygar

przyjmują wciąż

fabryki cygar

Loeser & Wolf

w Elblągu,

Brunsbardze, Malborku
i Starogardzie.

Makulaturę

(stare gazety)
po 5mk. za centnar oddaje
„Gazeta Gdańska”.

Poboczny zarobek

odpowiedni dla męż-
czyzn, młodych i starych,
kobiet, panien i młodzień-
ców, zyskać sobie mo-
że każdy. Jak? O tem
poucza opis, który na
żądanie nadsyłamy za
podaniem dokładnego a-
dresu. Do nas adreso-
wać należy krótko:
„GAZETA GDAŃSKA”
Danzig.